

MAURICE VAÏSSE
„LA PUISSANCE OU L'INFLUENCE?
LA FRANCE DANS LE MONDE DEPUIS 1958”

FAYARD, PARYŻ 2009, s. 649
ISBN: 978-2-213-63810-2

Tempo i skala przeobrażeń zachodzących w świecie od czasu upadku systemu dwubiegunowego są przyczyną redefinicji lub przynajmniej konieczności dostosowania polityki zagranicznej wielu państw do obecnie panujących realiów. W przypadku tych krajów, które powstały po okresie wielkich przemian lat 1989–1991, można mówić wręcz o konieczności jej całkowitego zdefiniowania. Dotyczy to szczególnie takich państw, których tradycje państwowości są bardzo skromne lub żadne. Jednak nawet kraje istniejące na politycznej mapie naszego globu od wielu wieków i te o ugruntowanej pozycji międzynarodowej poszukują swojego nowego miejsca w świecie. Globalizacja, rozwój techniki, wzrastająca rola zagrożeń asymetrycznych z terroryzmem na czele, wzrost znaczenia nowych aktorów na scenie międzynarodowej zarówno tych państwowych, jak i pozapaństwowych, powodują potrzebę krytycznego spojrzenia na dotychczas realizowaną politykę zagraniczną oraz jej przyszłych kierunków i założeń w wielu stolicach współczesnego świata. Czynnikiem dodatkowo prowokującym zarówno wielu aktywnych uczestników polityki międzynarodowej, jak i badaczy obserwujących zachodzące procesy i rozgrywające się wydarzenia z pewnego dystansu jest niedawny światowy kryzys gospodarczy. Choć jego skutki stały się szybko widoczne w wielu regionach świata, tak naprawdę nie do końca wiadomo, jak poważne będą jego długofalowe konsekwencje, które chcąc nie chcąc przełożą się na kształt i możliwości polityki zagranicznej wielu państw. Z całą pewnością można jednak założyć, że różne strategie wyjścia z kryzysu oraz przeobrażenia w sferze ekonomicznej odcisną swe piętno także na kształcie układu politycznego.

W postkryzysowych realiach ciągle kształtującego się nowego światowego porządku próbuje odnaleźć się również Francja – państwo posiadające wielowiekową tradycję dyplomatyczną i wolę odgrywania znaczącej roli na scenie międzynarodowej. Przypadek Francji jest o tyle ciekawy, że z jednej strony

Paryż miał zawsze ambicje wpływania na losy świata, z drugiej jednak wolę kształtowania biegu wydarzeń zazwyczaj ograniczały mu jego realne możliwości. Analiza polityki zagranicznej Francji czasów zimnej wojny i jej meandry oraz trudności związane z redefinicją wskazują na jeszcze jeden charakteryzujący ją czynnik. Jest nim mianowicie dziedzictwo Charles'a de Gaulle'a. O tym jak bardzo myśl polityczna generała, ojca-założyciela V Republiki i pierwszego jej prezydenta zdeterminowała sposób prowadzenia polityki – także tej zewnętrznej – przez Francję świadczy ciągle nawiązywanie zarówno przez francuskich decydentów, dziennikarzy czy politologów do gaullistowskiej spuścizny. Najdobitniejszym potwierdzeniem tej tezy jest chyba fakt, iż jeden z najostrzejszych krytyków kształtu ustrojowego państwa, nakreślonego przez de Gaulle'a jak i samej jego postaci, François Mitterrand, przejmując władzę 11 lat po śmierci generała, okazał się być wręcz nadspodziewanie wierny jego dziedzictwu. Owa wierność głównym założeniom polityki zagranicznej sformułowanym przez de Gaulle'a tak mocno dostosowanych do realiów zimnowojennego świata w czasie wielkich przemian lat 1989–1991 była źródłem niezdecydowania, niepewności a nawet błędów po stronie Francji w jej działaniach zewnętrznych. Co więcej, jak twierdzi autor jednej z najnowszych publikacji na temat polityki zagranicznej Francji Maurice Vaïsse, ów gaullizm wypływający przede wszystkim z pragmatyzmu i zdolności adaptacji do panujących warunków paradoksalnie stał się blokadą utrudniającą jej zreformowanie i dostosowanie do realiów współczesnego świata.

Taka właśnie jest teza wyjściowa książki wspomnianego powyżej francuskiego badacza i profesora *Sciences Po* w Paryżu, który na niespełna sześćset stronach swojej pracy podjął próbę przybliżenia czytelnikowi polityki zagranicznej V Republiki. Zarówno ramy czasowe książki, jak i okoliczności jej powstania nie są przypadkowe. Cezurę stanowią tu bowiem dwa wydarzenia – powstanie V Republiki w 1958 r. oraz wybór Nicolasa Sarkozy'ego na prezydenta Francji w 2007 r., którą to elekcję poprzedził coraz mocniej artykułowany zarówno przez francuskie elity, jak i społeczeństwo pesymizm co do kondycji państwa i jego słabnącej pozycji w świecie. Można więc w pewnym sensie uznać, że obydwie daty łączy jeden kluczowy czynnik – wola zmiany. O ile jednak z perspektywy ponad pięćdziesięciu lat można z całą pewnością ocenić, że owa zmiana w 1958 r. rzeczywiście się dokonała zarówno w aspekcie wewnętrznym, jak i zewnętrznym, o tyle w przypadku 2007 r. widać co najwyżej jej symptomy, ale z ostateczną oceną przyjdzie nam pewnie jeszcze poczekać co najmniej do czasu podsumowania całej kadencji obecnego prezydenta.

Punktem wyjścia do opisanego w skondensowany sposób polityki zagranicznej Francji na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat jest teza Autora

mówiąca, że tym, co ją charakteryzowało do tej pory, była przede wszystkim kontynuacja. Vaïsse pozostawia jednocześnie otwartym pytanie, czy zapowiedziane przez Sarkozy'ego zerwanie (*rupture*) z dotychczasową polityką będzie miało przede wszystkim charakter deklaracyjny czy za retoryką pójdą również czyny. Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, Autor podejmuje się próby przybliżenia czytelnikowi polityki zagranicznej V Republiki, poczynając od kwestii instytucjonalnych, aby następnie w ujęciu geograficznym w kolejnych rozdziałach przedstawić politykę europejską, transatlantycką (przez pryzmat stosunków ze Stanami Zjednoczonymi), wschodnią (przez pryzmat stosunków z ZSRR/Rosją), afrykańską, arabską i politykę wobec pozostałych regionów świata. Praca uzupełniona została ponadto o rozdziały poświęcone dyplomacji multilateralnej i kulturalnej oraz epilog.

Pierwszy z rozdziałów – jak już wspomniano – dotyczy instytucjonalnej architektury we francuskiej polityce zagranicznej. Poza dość podstawowym przybliżeniem kompetencji poszczególnych organów państwa, jak prezydent czy minister spraw zagranicznych w dziedzinie stosunków zewnętrznych, Autor podjął się próby przedstawienia poszczególnych osób piastujących te urzędy. Krótką charakterystyką zostały więc objęte prezydentury od de Gaulle'a poczynając na Jacques'u Chiracu kończąc. Szczątkowo przybliżono również sylwetki kolejnych ministrów spraw zagranicznych. Sam tytuł rozdziału (*Une politique étrangère élyséenne*) został tak sformułowany, aby czytelnik nie miał wątpliwości do kogo we Francji należy główna rola w kształtowaniu polityki zagranicznej, która jest tak zwaną *domaine réservé* prezydenta Republiki. Maurice Vaïsse dowodzi jednocześnie, że przypadek Francji jest dość nietypowy na tle innych zachodnich demokracji, biorąc pod uwagę ograniczone kompetencje kontrolne parlamentu w dziedzinie polityki zagranicznej. Autor nie omieszkiał jednak przywołać przykładów mających świadczyć o odwracaniu się tej tendencji. O wzroście kompetencji francuskiego parlamentu świadczyć ma między innymi niedawne wprowadzenie zmiany do konstytucji polegającej na konieczności uzyskania od niego każdorazowej autoryzacji przedłużenia misji wojskowej, której trwanie przekracza okres czterech miesięcy¹ czy wejście w życie traktatu z Lizbony zwiększającego rolę Parlamentu Europejskiego i parlamentów narodowych poprzez wprowadzenie tzw. mechanizmu wczesnego ostrzegania w przypadku groźby naruszenia zasady subsydiarności. Specyfika francuskiej polityki zagranicznej polega – zdaniem Autora – również na jej bardzo ścisłym powiązaniu z polityką obronną. Dowodzić tego

¹ *La loi constitutionnelle n° 2008-724 du 23 juillet 2008 de modernisation des institutions de la V^e République.*

ma – zdaniem Vaïsse’a – status mocarstwa nuklearnego, jaki posiada Francja i realizowana przez nią polityka związana z prowadzeniem prób atomowych (ostatecznie zakończonych w 1996 r.), pracami nad doktryną odstraszania nuklearnego i eksportem broni. Korzystanie z szerokich kompetencji w dziedzinie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa przez *republikańskiego monarchę* przy dość ograniczonych funkcjach kontrolnych innych instytucji było źródłem licznych kontrowersji wokół prowadzonych przez Francję działań. Do części z nich Autor nawiązuje z resztą już w pierwszym rozdziale, przywołując choćby akcję sabotażową francuskich służb specjalnych wymierzoną w statek *Rainbow Warrior* należący do organizacji *Greenpeace*, prowadzącej w 1985 r. na wodach Pacyfiku kampanię antynuklearną. Zaniepokojenie Autora wzbudzają także zapowiedzi prezydenta Sarkozy’ego chcącego ułatwić dostęp do wykorzystywanej w celach cywilnych energii atomowej dla wszystkich krajów, które tego zapragną. Niewątpliwie korzyści związane z możliwością podpisania lukratywnych kontraktów przeplatają się w tym wypadku z ryzykiem obniżenia poziomu bezpieczeństwa i groźbą proliferacji broni nuklearnej. Zainicjowany przez Autora już w pierwszym rozdziale problem odbija się echem także w kolejnych częściach książki. Handel bronią okazuje się być stałym elementem polityki zagranicznej Francji nie tylko w Afryce i na Bliskim Wschodzie, ale również w innych częściach świata (Pakistan, Tajwan, Argentyna), wzbudzając przy tym liczne kontrowersje związane m.in. z eksportem uzbrojenia do Republiki Południowej Afryki w trakcie trwania apartheidu czy koniecznością umiejętnego odnalezienia się po stronie europejskiego sojusznika podczas brytyjsko-argentyńskiego konfliktu o Falklandy (Malwiny), w czasie którego Buenos Aires korzystało z zakupionego wcześniej od Francji sprzętu wojskowego.

Poruszanie tego typu trudnych tematów jest niewątpliwą zaletą książki, tym bardziej że zasygnalizowany przez Autora problem jest wciąż aktualny. Widać to na przykładzie zawartej niedawno francusko-rosyjskiej umowy na sprzedaż kilku nowoczesnych okrętów desantowych typu *Mistral*, która wzbudziła liczne kontrowersje wśród członków NATO. Zabrakło jednak ukazania zarysowanego powyżej problemu w jeszcze szerszym kontekście prowadzonej przez Francję polityki zagranicznej, której stałym elementem jest odgrywanie przez nią roli promotorki oświeceniowych, uniwersalistycznych idei praw człowieka. Paryż ma z pewnością niepodważalne dokonania w tej materii, jak również w rozwoju prawa humanitarne – o czym wspomina sam Autor – jednakże dopiero połączenie obu wspomnianych sfer zainteresowania polityki zagranicznej Francji pozwala wyciągnąć dalej idące wnioski co do sposobu działania, skuteczności i umiejętności budowy wizerunku przez francuską dyplomację.

Przed równie trudnym do rozwiązania dylematem stają francuscy decydenci, jeśli chodzi o prowadzenie polityki europejskiej. Autor już na samym początku poświęconemu jej rozdziałowi stawia kluczowe pytanie będące *de facto* kwintesencją polityki zagranicznej V Republiki. Jak wzmocnić pozycję Paryża poprzez budowę wspólnej Europy unikając jednocześnie niebezpieczeństwa rozmycia się Francji w nowo tworzonej strukturze? Vaïsse analizuje więc politykę europejską Paryża przez pryzmat silnie zakorzenionego w mentalności francuskich elit politycznych przekonania o roli integracji europejskiej jako multiplikatorze siły Francji w świecie. Od początkowej akceptacji przez de Gaulle'a wcześniejszych zobowiązań podjętych na mocy traktatów rzymskich, przez podpisanie traktatu elizejskiego, politykę pustego krzesła, obstrukcje i rezerwę Francji w stosunku do kolejnych rozszerzeń (szczególnie wobec Wielkiej Brytanii, ale także np. Hiszpanii), kluczową rolę Paryża w ukonstytuowaniu się Rady Europejskiej, pogłębienie procesu integracji (traktaty z Maastricht, Amsterdamu i Nicei) aż po fiasko referendum nad Traktatem ustanawiającym Konstytucję dla Europy i próbę przeforsowania traktatu z Lizbony śledzimy meandry działań Paryża na arenie europejskiej. Maurice Vaïsse kończy ten rozdział ważnym stwierdzeniem pozwalającym jednocześnie odkryć sens zawarty w tytule książki. Stwierdza on bowiem, że kolejne rozszerzenia EWG/UE sprawiają wrażenie, iż Francja traci wpływ w walce, której stawką jest multiplikacja własnej potęgi. Choć francuscy decydenci i elity gotowe byłyby odstąpić od tradycyjnej polityki opartej na potędze (*politique de puissance*) na rzecz polityki oddziaływania (*politique de l'influence*), pozwalającej samej Europie stać się mocarstwem, projekt ten przegrywa z powodu istnienia Sojuszu Atlantyckiego i niechęci partnerów Francji do koncepcji Europy-mocarstwa (*Europe-puissance*). Vaïsse dodaje jednocześnie, że mimo iż nie można mówić o pełnej akceptacji amerykańskiego przywództwa na Starym Kontynencie, Francja może pretendować do miana lidera w Europie tylko, jeśli będzie w stanie działać dla dobra wspólnego i odrzucić wszelkie pokusy instrumentalizowania europejskiego projektu dla jej własnych celów.

W dwóch kolejnych rozdziałach Autor koncentruje się na bilateralnych relacjach Francji ze Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim, jak również z jego spadkobierczynią Rosją. Główną oś wyводу stanowią tu różnice w postrzeganiu współpracy w obszarze transatlantyckim między Paryżem i Waszyngtonem, a także stała gotowość Francji i Rosji do zacieśniania wzajemnych stosunków. W tym ostatnim przypadku trwałym spoiwem okazuje się być po jednej stronie woła potwierdzenia swej przynależności do wąskiej grupy największych światowych potęg, po drugiej zaś możliwość osłabiania spistości sojuszu zachodniego świata.

Kolejne trzy rozdziały poświęcone relacjom Francji z Afryką, ze światem arabskim oraz z najodleglejszymi regionami globu (Québec, Ameryka Łacińska, Azja) prowokują przede wszystkim do debaty nad realnymi możliwościami prowadzenia przez Paryż ambitnej i skutecznej polityki zagranicznej na skalę globalną. Spośród najbardziej interesujących opinii zawartych w książce warto przytoczyć przekonanie Autora o trwającym rozdźwięku między oddziaływaniem politycznym a usytuowaniem interesów gospodarczych Francji w kontekście jej polityki na Czarnym Kontynencie. Istotnym wątkiem w rozdziale dotyczącym stosunków Paryża ze światem arabskim jest jednoznaczne odrzucenie tezy mówiącej o wpływie muzułmańskiej mniejszości mieszkającej we Francji na kształt polityki zagranicznej V Republiki. Vaïsse przekonuje, że nie dowodzi tego ani dotychczasowa polityka proarabska Paryża, która była taką również w czasie, kiedy społeczność muzułmańska we Francji pozostawała znikoma, ani pojawiająca się retoryka antyizraelska motywowana jakoby chęcią uniknięcia rozruchów na przedmieściach francuskich miast. Przeczy temu bowiem zaangażowanie Paryża w licznych operacjach militarnych na Bliskim Wschodzie. Autor dowodzi ponadto, że nie tylko proces podejmowania decyzji we Francji jest w dużo mniejszym stopniu uzależniony od lobbingu grup narodowościowych niż ma to miejsce na przykład w Stanach Zjednoczonych, ale również sama francuska mniejszość muzułmańska nie zawsze mówi jednym głosem. Ograniczone możliwości oddziaływania Francji w najbardziej dobitny sposób objawiają się jednak w Ameryce Łacińskiej oraz obszarze Azji i Pacyfiku, wyrastającym na nowe centrum światowego porządku *in statu nascendi*. Choć politykę zagraniczną wielu państw w ostatnim wspomnianym regionie motywują przede wszystkim aspekty gospodarcze, rezultaty osiągnęte przez Francję pozostawiają wiele do życzenia. Dowodem tego jest choćby jej udział w najważniejszym na świecie wschodzącym rynku chińskim, gdzie inny europejski potentat, jakim są Niemcy, dość wyraźnie ją dystansują. Nie bez racji powodów takiego stanu rzeczy Maurice Vaïsse upatruje w niedokonanym odpowiednio wcześniej przeniesieniu ciężaru aktywności francuskiej dyplomacji w kierunku Dalekiego Wschodu, słusznie chyba dodając, iż przyczyn tego zaniedbania należy upatrywać w zbyt mocnym przywiązaniu polityki zagranicznej Francji do jej tradycyjnej sfery oddziaływań. Niejako samoistnie nasuwa się więc płynący stąd wniosek, że o ile Paryż mógł niegdyś czerpać dla siebie korzyści z faktu bycia obecnym w Afryce, której znaczenie w polityce międzynarodowej wzrastało wraz z zaostrzaniem się międzyblokowej rywalizacji, o tyle w warunkach postzimnowojennego świata bez niezbędnych przewartościowań w swoich działaniach zewnętrznych pozycja Paryża będzie tracić na znaczeniu. Po pierwsze, ze względu na wzrost roli tych regionów,

w których pozycja i aktywność Francji była relatywnie słabsza, po drugie, natomiast za sprawą aktywizacji polityki zagranicznej wschodzących mocarstw na nowych dla nich teatrach działań, czego najdobitniejszym a jednocześnie najważniejszym, z francuskiego punktu widzenia, przykładem jest polityka Chin w Afryce. Kluczowym dylematem wymagającym rozstrzygnięcia przez francuskich decydentów jest zatem próba znalezienia odpowiedzi na pytanie, na ile polityka zagraniczna wobec innych regionów świata może pozostawać domeną polityki krajowej a, na ile polityki europejskiej. Wydaje się, że kluczową rolę w rozwiązaniu tego problemu może odegrać tworzona na mocy traktatu z Lizbony Europejska Służba Działań Zewnętrznych.

Innym wyzwaniem stojącym przed polityką zagraniczną Francji jest wypracowanie skutecznych metod działania poprzez fora multilateralne. Klasycznym tego typu forum jest Organizacja Narodów Zjednoczonych. To właśnie jej poświęca Autor kluczowe miejsce w odrębnym rozdziale poświęconym dyplomacji multilateralnej. Śledzimy zatem dość ciekawą ewolucję stosunku Francji do ONZ, poczynając od nieskrywanej niechęci do niej rozpadającego się imperium kolonialnego za czasów de Gaulle'a po stopniowe podkreślanie roli systemu Narodów Zjednoczonych i wyraźne akcentowanie jego znaczenia od czasu zakończenia zimnej wojny. Wraz z nastaniem czegoś, co jeden z amerykańskich badaczy nazwał mianem *unipolar moment*, pojawiła się trudna do zaakceptowania dla Francji groźba utrwalenia się jednobiegunowego systemu światowego. Sposobem na odwrócenie tej niekorzystnej z francuskiego punktu widzenia tendencji było podkreślanie roli systemu oenzetowskiego, w ramach którego Francja dysponuje ważnym atutem, jakim jest bycie stałym członkiem Rady Bezpieczeństwa. Vaisse widzi zatem w ONZ nadzieję dla Paryża w potwierdzaniu jego pozycji średniego mocarstwa o światowych ambicjach, zauważając jednocześnie bardzo słusznie, że w momencie, w którym Francja zaczęła „nawracać się” na ONZ, Stany Zjednoczone coraz bardziej ujawniały swoje *désintéressement* wobec Narodów Zjednoczonych. Mając na uwadze powyższe stwierdzenie, niewątpliwym mankamentem pracy pozostaje niesprecyzowanie przez Autora, jak zatem wobec takiego rozdźwięku mogą realizować się francuskie aspiracje poprzez ONZ. Struktura ta – zdaniem wielu krytyków – wymaga reformy, zaś ostatni konflikt w Iraku, w czasie którego największe mocarstwo wyraźnie lekceważyło jej rolę, przyczynił się do dalszej marginalizacji ONZ. Francja natomiast nie potrafiła zapobiec działaniom, którym od początku stanowczo się sprzeciwiała. Być może pewną nadzieję Autor widzi w zmianie sposobu prowadzenia polityki zagranicznej przez nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, jak również ujawnieniu się pewnych ograniczeń w unilateralnym działaniu Waszyngtonu.

Ostatnie niepowodzenia także na innych polach działalności ONZ, takich jak choćby kwestie zmian klimatycznych wobec braku międzynarodowego porozumienia na szczycie UNFCCC w Kopenhadze, prowokują do stawiania dalszych pytań dotyczących skuteczności systemu oenzetowskiego w ogóle oraz pozycji całej UE względem innych kluczowych graczy na scenie międzynarodowej. Kończąc wątek poświęcony dyplomacji multilateralnej w polityce zagranicznej Francji, odnotować należy zupełną marginalizację innych tego typu form współpracy w prezentowanej publikacji. Autor niesłusznie pominął choćby ważne forum, jakim jest G7/G8, w którego powstaniu dość istotną rolę odegrała przecież Francja. Zainicjowanie spotkań w nowej formule, jaką są szczyty G20, każe sądzić, iż nie tylko współpraca w węższym kręgu światowych potęg nie wyczerpała swoich możliwości, ale również Paryż poszukuje w niej sposobu na potwierdzanie własnych ambicji w polityce międzynarodowej.

Ostatnim zagadnieniem, któremu Vaïsse poświęcił osobny rozdział, jest dyplomacja kulturalna Francji. Stanowi on potwierdzenie tego, jak ważną rolę pełni ona w polityce zagranicznej V Republiki. Centralne miejsce zajmują tu, rzecz jasna, działania promujące język francuski oraz zmierzające do zaakcentowania głosu frankofońskiego kręgu kulturowego w polityce międzynarodowej. Emanacją tego rodzaju przedsięwzięć, o których wspomina Autor, jest przede wszystkim powstanie Międzynarodowej Organizacji Frankofonii (OIF), zrzeszającej w większości byłe kolonie francuskiego imperium. Vaïsse podkreśla również rolę polityki audiowizualnej Francji oraz jej działalność związaną z obroną idei różnorodności kulturowej (*diversité cuturelle*). Udanym zabiegiem Autora było jednak pozostawienie na czytelniku wrażenia, iż mimo podejmowanych przez Francję działań i przeznaczaniu na nie dość okazałych środków rezultaty polityki kulturalnej pozostają ograniczone.

Prezentowaną książkę wieńczy epilog, w którym Autor podsumowuje wcześniejsze rozważania i analizuje pierwsze dokonania Nicolasa Sarkozy'ego. Inicjatywa nowego prezydenta związana z podjęciem prac nad nowymi dokumentami o charakterze strategicznym² stanowi – zdaniem Maurice'a Vaïsse'a – podtrzymanie chęci dokonania zmian. Najgłębsza redefinicja w porównaniu z poprzednim prezydentem dokonuje się – zdaniem Autora – w stosunkach francusko-amerykańskich. Mniej kategoryczne stanowisko prezentuje on wobec decyzji o powrocie Francji do struktur militarnych NATO. Z pozoru wydaje się być ona zerwaniem z dotychczasowymi założeniami polityki

² H. Védrine, Rapport pour le Président de la République sur la France et la mondialisation, septembre 2007; Défense et sécurité nationale. Le livre blanc, juin 2008; A. Juppé, L. Schweitzer, La France et l'Europe dans le monde. Livre blanc sur la politique étrangère et européenne de la France 2008–2020, juillet 2008.

zagranicznej Paryża, jednak, jak słusznie podkreśla sam autor, dostrzec w niej można pewne elementy kontynuacji, bowiem podobną debatę na temat powrotu Francji do struktur militarnych Paktu Północnoatlantyckiego podejmował już wcześniej Jacques Chirac, zaś ze wznowionego przez obecną głowę państwa procesu całkowicie wykluczono problematykę arsenału nuklearnego, nad którym Francja ma zachować całkowitą niezależność. Epilog okraszony został ponadto odniesieniami do francuskiej obsesji widmem upadku, której zwiastunem ma być jakoby słabnąca rola Francji w świecie zdominowanym przez wielkie organizmy polityczne (*États-continents*). Owa rzeczywistość, która nie pozwala już Paryżowi wpływać w decydujący sposób na losy świata, jeśli nie jest jeszcze zapowiedzią kresu państwa narodowego, to przynajmniej dobitnie ujawnia jego ograniczone możliwości działania. Dlatego jedynym sposobem zachowania przez Francję wpływu na bieg wydarzeń w świecie jest Europa. Paryż musi jednak – zdaniem Vaïsse’a – rozstać się z koncepcją UE jako multiplikatora wyłącznie narodowej potęgi, ponieważ jest ona sprzeczna z ideą budowy silnej Europy. To, co Francji pozostaje, to raczej wpływ na europejską dyplomację bez możliwości odgrywania w niej decydującej roli. Po zapoznaniu się z całą publikacją można jednak stwierdzić, że dokonanie tego przewartościowania z jednej strony nie powinno wiązać się z rezygnacją z tych atutów, które są w posiadaniu Francji (np. stałe członkostwo w Radzie Bezpieczeństwa ONZ), z drugiej – nie będzie także łatwe ze względu na silnie zakorzenioną w mentalności Francuzów świadomość o świetlanej przeszłości swojego kraju, wzmoczonej dodatkowo gaullistowską retoryką wyolbrzymiania własnej potęgi.

Podsumowując, prezentowana książka jest z pewnością warta uwagi nie tylko ze względu na jej walory merytoryczne, ale także na wagę tematyki, jaka została w niej poruszona. Polityka zagraniczna Francji ma istotne przełożenie na proces integracji europejskiej, więc poznanie jej tajników i śledzenie na bieżąco jej zmian jest ważne także z polskiego punktu widzenia. Choć praca ma charakter eseju napisanego przystępnym językiem, z pewnością jej walor poznawczy byłby jeszcze bogatszy, gdyby uzupełniona została o teoretyczny wywód wokół politologicznych pojęć, jakimi są *potęga* i *wpływ*. Próba ich zdefiniowania mogłaby rzucić nowe światło na pytanie zawarte w tytule książki i rozwiać u części czytelników potencjalne niejasności związane z postulowanym przez Autora odejściem od *politique de puissance* na rzecz *politique de l'influence*. Praca Maurice’a Vaïsse’a stanowi jednak mimo wszystko ważny wkład w badania nad polityką zagraniczną V Republiki jak również prowokuje do debaty nad jej przyszłym kształtem.